Rok VI. Nr. 118. Sosnowiec, piątek 1 maja 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-82, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.670.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-08; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8, telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Dantejskie sceny w płonącym pociągu.

Pasażerowie oszaleli z przerażenia wyskakiwali przez okna.

KAIR, 30. 4. (PAT). W pociągu wycieczkowym, który szedł z Aleksandrji do Kairu wybuchł pożar. Przyczyną pożaru było zapalenie się osi w wagonie 3-ej klasy, znajdującym się na końcu pociągu.

Nie było żadnego sposobu skomunikowania się z maszynistą, a wszelkie wysiłki, w celu zwrócenia jego uwagi na ogień, pozostawały przez dłuższy czas bezowocnemi.

Ze względu na szybkość biegu pociągu, płomienie ogarnęły w krótkim czasie trzy wagony. Pasażerowie zamknięci w tem pędzącem piekle dusili się dymem, bądź napół oszaleli z przerażenia wyskakiwali z płonących wagonów.

Na znacznej przestrzeni wzdłuż toru kolejowego znajdowano zwęglone zwłoki lub rannych w agonji. Dlatego też ustalenie ściślej liczby ofiar katastrofy było trudne.

Gdy wreszcie maszynista zatrzymał pociąg, okazało się, że ugaszenie pożaru jest niemożliwe; wobec tego odczepiono trzy objęte ogniem wagony i pospieszono z pomocą ofiarom wypadku.

Rannych przewieziono do szpitali w Kairze. Stan większości rannych jest beznadziejny. Władze wdrożyły dochodzenie. Maszynista został aresztowany.

Nieprawdziwe wersje o rzekomych przyjęciach do robót publicznych w dniu 1 maja 1931 r

OŚWIADCZENIE PAŃSTWOWEGO URZĘDU POŚREDNICTWA PRACY W SOSNOWCU.

Z uwagi na to, że ludzie złej woli rozszerzają wersje, iż w piątek dnia 1 maja r. b. będzie przyjęcie w Urzędzie Pośrednictwa Pracy do robót publicznych prowadzonych przez magistraty i przedsiębiorstwa — Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy zawiadamia wszystkich bezrobotnych, że wersje te są nieprawdziwe i ŻE W PIĄTEK DNIA 1 MAJA R. B. ŻADNYCH PRZYJĘĆ NIE BĘDZIE.

W ZWIĄZKU Z TEM P. U. P. P. OŚWIADCZA, ŻE BEZROBOTNI W TYM DNIU NIE POWINNI ZGŁASZAĆ SIĘ DO URZĘDU O PRACĘ.

Jednocześnie Urząd czuje się w obowiązku zawiadomić bezrobotnych, którzy biorą zasiłki, iż dla tych, którzy z jakichkolwiekbądź trudności lub przyczyn nie będą mogli przybyć do kontroli w piątek dnia 1 maja — zarządził dodatkową kontrolę w sobotę dnia 2 maja r. b.

PRZED SESJĄ LIGI — KOMISJA PANEUROPEJSKA.

WARSZAWA, 30. 4. (wł.) Sekretarjat ligi narodów zawiadomił ministerjum spraw zagranicznych, że przed majową sesją ligi narodów odbędzie się posiedzenie komisji paneuropejskiej, zwołane do Genewy na dzień 15 maja. Przedmiotem obrad będzie sprawa projektu zniesienia granic celnych między państwami europejskiemi.

REWJA WOJSKA W DNIU 3 MAJA.

WARSZAWA, 30. 4. (wł.) W dniu 3 maja odbędzie się w Warszawie szereg uroczystości wojskowych. W imieniu prezydenta Rzplitej i marszałka Piłsudskiego przyjmie rewję wojskową wiceminister spraw wojskowych, gen. Konarzewski.

W rewji między innemi wezmą udział powstańcy górnośląscy.

ZJAZD INŻYNIERÓW DRÓG I MOSTÓW.

WARSZAWA, 30. 4. (PAT.) W dniu 2 i 3 maja odbędzie się doroczny zjazd koła inżynierów dróg i mostów. Program przewiduje wycieczki i referaty fachowe. Zjazd odbędzie się w gmachu stowarzyszenia techników.

ZIMNA WODA W RAZIE MANIFESTACJI.

WARSZAWA, 30. 4. (wł.) Władze bezpieczeństwa w związku z konfiskatą nielegalnych ulotek komunistycznych pod tytułem „Krew na ulicach Warszawy" postanowiły rozpędzić demonstrantów zapomocą gazów łzawiących i hydrantów. W dniu jutrzejszym wszystkie publiczne parki będą zamknięte.

STRZELCY NA UROCZYSTOŚCIACH ŚLĄSKICH.

WARSZAWA, 30. 4. (wł.) Główna komenda związku strzeleckiego postanowiła wysłać do Katowic na uroczystości obchodu trzeciego powstania śląskiego, prócz 14 kompanij strzeleckich, kompanję z okręgu kieleckiego. Oddziałami strzeleckimi dowodzić będzie szef sztabu związku strzeleckiego, mjr. Święcicki.

KONFISKATA PISM.

WARSZAWA, 30. 4. (wł.) Dzisiejsze popołudniowe pisma warszawskie, „Kurjer czerwony" i „Dziś" zostały skonfiskowane za podanie nieprawdziwej wiadomości o kradzieży amunicji z pociągu.

WYPŁATA 13 PENSJI JEST NIEDOPUSZCZALNA.

WARSZAWA, 30. 4. (wł.) Ministerjum spraw wewnętrznych wydało ponownie okólnik w sprawie 13 pensji dla urzędników samorządowych. Min. zaznacza w okólniku, że wypłacenie 13 pensji jest niedopuszczalne, wszystkie uchwały powzięte przez samorządy w tej sprawie są nieważne i będą traktowane jako naruszenie ustawy. Nad tą sprawą powinny czuwać władze nadzorcze.

—o—

KARDYNAŁ HLOND W RZYMIE.

RZYM, 30. 4. (wł.) Dziś przybył do Rzymu ks. kardynał Hlond, którego przywitali ambasador Polski, przedstawiciele duchowieństwa i kolonji polskiej.

—o—

ZESŁANIE TRZECH KSIĘŻY NA SYBIR.

RYGA, 30. 4. (wł.) GPU. aresztowało 3 księży katolickich, oskarżonych o rzekome działania antysowieckie. Aresztowanych zesłano na Sybir.

Po morderczej walce z policją

aresztowano w Berlinie bandytę, mającego 150 zbrodni na sumieniu

BERLIN, 30. 4. (wł.) Niemcy powojenne roją się od wszelkiego rodzaju zbrodniarzy i aferzystów.

Jeszcze nie przebrzmiały echa procesu krwawego zbira z Düsseldorfu, a już Berlin poruszony został wieścią o aresztowaniu niejakiego Waltera Lezego, który ma na sumieniu 150 zbrodni.

Leze pochodzi z Bohum i ma obecnie 19 lat. Karjerę włamywacza i bandyty rozpoczął w Kolonji, gdzie, będąc na posadzie zdefraudował 250 tys. marek i zbiegł.

Od tego czasu Leze dokonywał mniejszych lub większych włamań i kradzieży.

Leze wyjeżdżał poza granice Niemiec. Ustalono, że dokonał on w Holandji napadu rabunkowego i 50 włamań.

Ulubionym terenem napadów młodocianego bandyty były wiejskie probostwa.

W czasie aresztowania Leze bronił się do upadłego, strzelając z rewolweru do policji.

Po wystrzeleniu 30 naboi bandycie zabrakło amunicji.

Wzmożone tempo prac rządu.

Konferencje na Zamku i w prezydjum rady ministrów.

WARSZAWA, 30. 4. (wł.) Dziś o godzinie 11-ej przed południem przybył na Zamek premjer Sławek, który został przyjęty przez prezydenta Rzplitej na dłuższej audjencji. Konferencja premjera Sławka z prezydentem Rzplitej jest dalszym ciągiem narad prowadzonych między najwyższemi czynnikami rządowemi.

Z kolei konferował prezydent Rzplitej z prezesem banku polskiego, dr. Wróblewskim.

* * *

W godzinach południowych w prezydjum rady ministrów odbyła się dłuższa narada między premjerem Sławkiem i ministrem Składkowskim. Konferencje te świadczą o wzmożeniu się prac rządu, po zamknięciu sesji nadzwyczajnej ciał ustawodawczych.

Po strasznej klęsce powodzi.

Ciemności w Wilnie. — Studnie zanieczyszczone bakterjami

WILNO, 30 4. (PAT). Elektrownia miejska z powodu uszkodzeń, których doznała w czasie wylewu Wilji jest nadal nieczynna. Wczorajsze przedstawienia w teatrach miejskich na Pohulance i w Lutni odwołano, tak samo zamknięte były kina. Niektóre lokale korzystały ze światła gazowego, w innych płonęły świece. Dzisiejsze gazety poranne wyszły w zmniejszonym formacie.

Komisja sanitarna dokonała badań i analizy wody w studniach artezyjskich, zaopatrujących miasto w wodę. Komisja stwierdziła, że woda jest zanieczyszczona bakterjami chorobotwórczemi. Zarządzono przeto odkażanie wody za pomocą chloru. Dzisiaj nadejść również mają z Warszawy specjalne aparaty do filtrowania wody.

Ministerjum robót publicznych wysyła na teren wojew. wileńskiego i nowogródzkiego specjalną komisję dla zbadania szkód, wyrządzonych tam przez powódź. Komisja opracuje plan odbudowy zniszczonych przez powódź objektów komunikacyjnych i innych.

—o—

BANK HANDLOWY W ŁODZI ROZPOCZNIE DZIAŁALNOŚĆ W MAJU.

ŁÓDŹ, 30. 4. (wł.) Ustalone zostało, że sanacja banku łódzkiego nastąpi po posiedzeniu wierzycieli, które odbędzie się w Londynie w dniu 5 maja. Po tem posiedzeniu główni akcjonarjusze przystąpią do zrealizowania planów, zmierzających do podniesienia upadłości banku.

WYROK ŚMIERCI W WILNIE.

Dezerter zamordował dziecko.

WILNO, 30. 4. (wł.) W Wilnie został skazany na karę śmierci dezerter Stanisław Mękosz, ułan jednego z pułków, stacjonującego pod Wilnem. Mękosz po ucieczce z wojska zamordował dziecko we wsi pod Wilnem.

Wyrok został wydany w trybie doraźnym.

OTWARCIE WYSTAWY SZTUKI RELIGIJNEJ W KATOWICACH.

KATOWICE. 30. 4. (wł.) Dziś w Katowicach odbyła się uroczystość otwarcia wielkiej wystawy sztuki religijnej. Udział w uroczystości wzięli przedstawiciele duchowieństwa, władz wojewódzkich i reprezentanci sztuki i literatury.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił wojewoda śląski dr. Grażyński, prof. Ligoń i p. Karol Rostworowski.

Na wystawie znajdują się dzieła malarzy i rzeźbiarzy, którzy specjalizowali się w sztuce kościelnej.

AGITACJA KOMUNISTYCZNA W PALESTYNIE.

JEROZOLIMA, 30. 4. (PAT.) Komuniści rozrzucają wśród arabów i żydów odezwy komunistyczne z okazji 1 maja nawołujące robotników do zwalczania imperjalizmu i ustroju kapitalistycznego. Odezwy w ponętnych barwach malują sytuację w Rosji.

PROKLAMACJE RZĄDU PORTUGALSKIEGO.

LIZBONA, 30. 4. (PAT.) Hydroplany rządowe przeleciały nad Maderą rzucając proklamacje, wzywające ludność do ewakuowania okolic przyfortecznych i do powstrzymania się od współpracy z powstańcami.

GORKIJ W WARSZAWIE W POŁOWIE MAJA.

WARSZAWA. 30. 4. (wł.) Zapowiedziana wizyta sowieckiego pisarza Gorkija do Warszawy została odłożona z powodu jego choroby. Przyjazd Gorkija spodziewany jest w połowie maja.

WŚCIEKŁY KOT POKĄSAŁ DWIE OSOBY NA G. ŚLĄSKU.

KATOWICE. 30. 4. Rodzina Heinów w Wielkich Hajdukach przeżyła wczorajszej nocy niezwykłą przygodę. Kiedy wszyscy domownicy udali się na spoczynek, do mieszkania Heinów wpadł kot, który rzucił się na śpiącą Heinową i pogryzł jej dotkliwie piersi i ręce. Gdy na krzyk Heinowej przebudził się jej syn i zapalił lampę, kot rzucił się na niego i pogryzł go w nogę. Kota zabito. Przybyły lekarz stwierdził u kota wściekliznę.

Co nam zostało z tych lat...

(Na nutę tęsknej piosenki).

Jeszcze w Paryżu pocili się delegaci rządu polskiego nad wytargowaniem od francuskich bankierów i przemysłowców jaknajlepszych warunków dla polskiej kolejowej pożyczki, a już w „Gazecie Warszawskiej“ i w „Robotniku“ czytać można było, że rząd polski „sprzedał“ Polskę zagranicy. Że warunki pożyczki są straszne, że idziemy w niewolę zagranicznego kapitału, że już nam nawet zipnąć nie będzie wolno bez pozwolenia francuskiego „mandatarjusza obligatorjuszów“, że słowem — finis Poloniae

Przyszła dyskusja w sejmie, w senacie i w komisjach. Rząd złożył kontrakt pożyczkowy, przedstawił wszystkie dokumenty, dotyczące rokowań, umowy koncesyjnej i samej pożyczki. Wydrukował nawet te dokumenty w specjalnym druku sejmowym, dostępnym dla każdego i wtedy... nawet stronnictwo narodowe nie miało odwagi przeciwko pożyczce głosować. Wszystkie zapowiedzi bezwzględnej walki z pożyczką gdzieś się zapodziały. Krytykowano ten i ów szczegół, ale... miękko i dużo mówiono o pożyczce dillonowskiej, zaciągniętej za pozwoleniem sejmu przez premjera i ministra skarbu Władysława Grabskiego w Ameryce u domu bankowego Dillon, Read et Co.

Są w sejmie jeszcze stare druki z tych czasów. Jest i stary komplet „Dziennika Ustaw“. Popatrzmy. Przypomnijmy sobie stare dzieje wspólnie z panami, którzy krzyczeli o strasznych warunkach pożyczki kolejowej i potem krzyczeć przestali...

Jest ustawa z dn. 3 marca 1925 r. „o wypuszczeniu pożyczki zagranicznej w dolarach Stanów Zjednoczonych“, zamieszczona w 22-im numerze Dziennika Ustaw w dniu 7-ym marca 1925 roku pod pozycją 154-tą. Artykuł pierwszy tej ustawy upoważnia ministra skarbu do wypuszczenia obligacyj państwowych do wysokości 50 miljonów dolarów. Taka miała być suma pożyczki, ale taka nie była, bo Amerykanie dali 30 miljonów dolarów, a reszty jednak nie dali. Artykuł trzeci powiada, że spłata tej pożyczki jest zabezpieczona dochodami z kolei (wszystkiemi) i jeszcze dochodami z akcyzy cukrowej, a jeśliby i to nie wystarczało — „także i innemi dochodami, przeznaczonemi na cele powyższe przez ministra skarbu“. Gwarancja jest bezsprzecznie „solidna“... Przecież dochody z polskich kolei państwowych wynoszą brutto rocznie około 1.500 miljonów złotych, a z akcyzy cukrowej 100 miljonów złotych. Razem więc zastawiono za pożyczkę wynoszącą 270 miljonów zł. dochody, wynoszące około 1.600 milj. zł. Zastaw ponad sześciokrotny. I to było w porządku. Za tem sejm głosował. To nie były „ciężkie warunki“ i „zaprzedawanie“...

W oprocentowanie i kurs emisyjny pożyczki dillonowskiej nawet sejm nie wglądał w 1925-ym roku. Pozostawił to wszystko p. Grabskiemu (art. 8), a orzekł jedynie, że oprocentowanie nie może przekraczać 8 proc. rocznie (art. 6). Przy pożyczce kolejowej oprocentowanie wynosi 6,5 proc. rocznie.

Był jednak jeden poseł w ówczesnym sejmie, który bruździł tej zbożnej partyjnego sejmu z panem Grabskim robocie. Nazywał się Władysław Byrka. Chciał koniecznie dowiedzieć się, jak właściwie wygląda umowa p. Grabskiego z firmą Dillon, Read et Co. O tem bowiem, żeby p. Grabski przedstawił sejmowi pełny tekst umowy — jak to teraz przy pożyczce kolejowej miało miejsce — nie było nawet mowy.

Pan premjer Grabski powiedział jednak, że tekstu umowy przedstawić sejmowi nie może, gdyż to jest... tajemnica. Poseł Byrka nalegał dalej, za nim nalegać zaczęło kilku innych posłów i wreszcie pan premjer Grabski poczuł się przyparty do muru. Oświadczył wówczas, że może pokazać tekst umowy trzem posłom, wybranym w tym celu specjalnie przez komisję sejmową, przyczem ci trzej posłowie muszą zobowiązać się do absolutnej tajemnicy, a wolno im jedynie powiedzieć komisji i sejmowi, po przejrzeniu umowy, czy ją uważają za dobrą, czy też za złą... O tekście jednak nie wolno im mówić ani słowa. Nie było innej rady. Zgodzono się na wybór takiego trójosobowego „sumienia sejmowego“ i obarczono tą godnością posłów: Zdziechowskiego (związek ludowo-narodowy), Łypacewicza („Wyzwolenie“) i dr. Rozmaryna (koło żydowskie).

Trzej mężowie zaufania sejmu zeszli się więc, w najgłębszej tajemnicy przejrzeli umowę i zakomunikowali sejmowi, iż umowa jest — owszem — niezła...

Pożyczkę uchwalono...

Ale już w krótkim czasie okazało się przy wykonywaniu umowy pożyczkowej, że — jak mówią w Wilnie — „coś nie tak“. Różni ludzie zaczęli się interesować umową i okazało się, że pan premjer Grabski przedstawił wprawdzie tej trzyosobowej komisji — nie samą umowę, ale tekst polskich propozycyj, wysuniętych dla targu i przez amerykanów odrzuconych. Bo umowa sama była o wiele, wiele gorsza.

Na takiej to podstawie, „po wszechstronnem zbadaniu sprawy“ sejm przyjął ustawę o pożyczce.

„Co nam zostało z tych lat“..

Vigil.

Przed sesją ligi narodów.

Z pośród olbrzymiego kompleksu zagadnień międzynarodowych cztery kwestje zajmą prawdopodobnie szczególną uwagę przyszłej sesji ligi narodów w Genewie. Jako naczelny punkt obrad wysuwa się sprawa rozbrojenia powszechnego. Trudno już obecnie przewidzieć, czy prace ligi narodów postąpią nieco naprzód w tej tak ważnej dziedzinie prac pacyfistycznych, w każdym razie nie należy wątpić w to, że odpowiednie prace przygotowawcze są nader intensywnie prowadzone, zarówno ze strony odpowiedniego aparatu ligi narodów jak i zainteresowanych mocarstw. Wiele zastrzeżeń nastręcza stanowisko Niemiec, które wydaje na zbrojenie dwa razy tyle, co państwo polskie, a pomimo tego ustawicznie narzekają na ograniczenie zbrojeń.

Drugim ważnym przedmiotem obrad 63 sesji będzie sprawa austro - niemieckiej unji gospodarczej. Pomimo, że kwestja ta tyczy się właściwie samej Europy, wywoła ona niewątpliwie również duże zainteresowanie ze strony państw pozaeuropejskich, ze względu na doniosłość gospodarczą, co przy obecnej wrażliwości świata pod tym względem jest całkiem zrozumiałe. Dlatego też przypuszczać należy, że berlińskie starania o wywołanie desinteressement ligi narodów spełzną na niczem. Właśnie zadaniem ligi narodów jest regulowanie całokształtu spraw międzynarodowych między poszczególnemi członkami. Trzecia sprawa nosi charakter czysto formalny. Tyczy się ona sprawozdania delegata Polski o sytuacji na Górnym Śląsku. Podczas ostatniej sesji w Genewie Niemcy oskarżali Polskę o rzekomy teror podczas wyborów na Górnym Śląsku. Wiadomo powszechnie, że liga narodów uznała stanowisko polskie za zgodne z prawem. Sprawę te sfinalizuje ostatecznie sesja obecna, co podkreśli raz jeszcze bezpodstawność oszczerczych zarzutów niemieckich i polską lojalność względem zobowiązań międzynarodowych.

Czwartą wreszcie sprawą będzie historja ostatnich ekscesów gdańskich, które paczą całkowicie ideę współżycia polsko - gdańskiego w myśl intencyj ligi narodów. Zauważyć trzeba, że wolne miasto Gdańsk przez lata było pupilem, choć bardzo swawolnym ligi narodów, niezmiernie wrażliwej wówczas na sprawy narodowościowe. Z biegiem jednak czasu opinja publiczna Europy zorjentowała się, że „uciskany Gdańsk“ jest ostoją wybujałego nacjonalizmu pruskiego w najgorszych jego formach, że ludność polska jest tam metodycznie uciskana i szykanowana przez oficjalne nawet urzędy. Nawet największy idealista gdański przyznać musi, że Gdańsk istnieje dla Polski, a nie Polska dla Gdańska, dlatego też wybryki nacjonalistów gdańskich winny nietylko znaleźć właściwą ocenę, ale muszą być raz na zawsze ukrócone. Nie potrzeba w tym celu wielkich zabiegów, wystarczy poprostu, aby wolne miasto wyeliminować z pod wpływów niemieckich a utrzymać pod wpływami samej ligi narodów.

Jak widzimy więc, zbliżająca się sesja ligi narodów obradować będzie nad sprawami żywo obchodzącemi przedewszystkiem Europę, a następnie świat cały. W czasach, kiedy wszelkie problemy rysują swe kontury w sposób najbardziej zdecydowany, liga narodów w działalności swojej również zdobyć się musi na wielką wyrazistość decyzyj, połowiczność bowiem i polityka przewlekła osłabiłaby znacznie dzisiejszy autorytet tej wielkiej instytucji międzynarodowej.

Wybory do prezydium C. T. O. i K. R.

W dniu 28 kwietnia r .b. odbyło się pierwsze posiedzenie, wybranej na ostatniem walnem zgromadzeniu, rady głównej centralnego towarzystwa organizacyj i kółek rolniczych.

Po powzięciu szeregu uchwał, dotyczących spraw budżetowych i organizacyjnych, rada przystąpiła do wyboru prezesa, dwóch wiceprezesów i 13 członków zarządu głównego.

W pierwszem głosowaniu wybrany został na godność prezesa poseł **Jan Rudowski**, który dotąd zajmował to stanowisko. Ponieważ p. Rudowski wyboru nie przyjął, rada w następnem głosowaniu wybrała na prezesa **p. Wacława Karwackiego**. ziemianina z powiatu pińczowskiego, dotychczasowego prezesa okręgowego towarzystwa organizacyj i kółek rolniczych w Pińczowie.

Na wiceprezesów powołano pp. posła **Felicjana Lechnickiego** i posła **Władysława Malskiego.**

Do zarządu głównego rada wybrała pp. Brzezińskiego Kazimierza, posła Długosza Wacława, posła Fijałkowskiego Władysława, Jemielewskiego Tytusa, posła Kielaka Jana, posła Kleszczyńskiego Edwarda, Maja Andrzeja, Niwińskiego Wacława, Piaskiewicza Władysława, posła Przedpełskiego Wiktora, posła Rudowskiego Jana, Taurogińskiego Edwarda i senatora Wańkowicza Stanisława.

Ponadto dokooptowano do rady głównej pp. Borowskiego Józefa, Czermińskiego Wiesława, Fijałkowskiego Ryszarda, Narbuta T. i Sypniewskiego J.

Po posiedzeniu rady odbyło się posiedzenie zarządu głównego, który dokonał wyboru pozostałych członków prezydjum, w skład którego weszli pp. **Długosz, Fijałkowski, Piaskiewicz, Tauroginski i Wańkowicz.**

Maj i wiosna w tradycji.

Maj to wiosna, to zwykle (wyjątkowo nie w tym roku) przebudzenie się obumarłej przez zimę przyrody do nowego życia.

Od najdawniejszych czasów człowiek witał powrót wiosny z radosnem upojeniem, jak się wita dawno niewidzianą oblubienicę.

Nazwa tego miesiąca pochodzi od starożytnej rzymskiej bogini Mają zwanej, której święto przypadało w epoce kwitnienia róż. W mitologji indyjskiej i słowiańskiej spotykamy także Maję, boginię wiosny. Grecy zaś nazwali tem imieniem matkę Merkurego.

W Europie starożytnej najwięcej uroczyście obchodzono święto majowe we Włoszech, tej uroczej krainie kwiatów i słońca. Najpiękniejsze dziewice z całego miasta zbierały się w pobliżu gaju cyprysowego, ubrane w białe powłóczyste szaty, mając wieńce z róż na głowie, a drogocenne naszyjniki na szyi. Chłopięta, strojnie ubrane, trzymały dookoła tego grona sznur upleciony z liści i kwiatów. Do dziewic zbliżał się najpiękniejszy młodzieniec, otoczony wspaniałym orszakiem i jedną z nich obdarzał białą lilją, jako godłem piękności i niewinności. Wówczas trąby grały hymn tryumfalny, chorągwie chyliły się ku wybranej, a drogę jej do domu lud wyściełał kwiatami. Zdarzało się często, że młodzieniec poślubił nowowybraną boginię wiosny.

Jest też zwyczaj we Włoszech sadzenia symbolicznych drzewek przed domami młodych małżeństw. Na jednym z takich obchodów nastąpić maało właśnie pierwsze spotkanie Dantego z Beatryczą.

W Hiszpanji niegdyś najmoralniejsze dziewczęta ubierano w kwiaty i obnoszono na małych „tronach"; nazywano je zaś małżonkami miesiąca maja, czyli „majami".

W Burgundji i w innych stronach Francji istniał podobnie jak we Włoszech zwyczaj sadzenia tradycyjnych drzew majowych, co miało również i symboliczne znaczenie. Zwyczaj ten połączony był z różnemi, nieraz bardzo pięknemi ceremonjami, przedewszystkiem zaś z obfitą ucztą, podczas której gości przyjmowano ciastem i winem.

W Anglji pierwszy maj jest świętem kominiarzy Święto to zostało ustanowione ku pamięci Edwarda, syna lorda Montaigne, który zniknąwszy z domu rodzinnego, dziwnym zbiegiem okoliczności został kominiarzem. W dniu 1 maja w Londynie jest n. p. zwyczaj, że ulice miasta przebiega wybrany przez kolegów kominiarz, śpiewając wesołe pieśni.

W Polsce m. i. jest zwyczaj ozdabiania domów żywą zielenią i kwiatami, co zwłaszcza ma miejsce w czasie Zielonych Świąt. Od tego też powstał polski wyraz maić. Zwyczaj majenia był pospolity zresztą i u starożytnych greków i rzymian, tak, że zwykle podczas uczt i obrzędów religijnych stroili oni głowy w wieńce.

U nas pierwotnie, w czasach pogańskich początek wiosny, która dopiero w maju się zaczyna, obchodzono uroczyście różnemi zabawami, których szczątki w postaci gier popularnych przetrwały aż do naszych czasów. Dość wspomnieć zabawę towarzyską w „Zielone".

Maj uważany był zawsze za najniebezpieczniejszy dla zawierania, małżeństw.

„Ślub majowy —
Grób gotowy".....

— mówi znane przysłowie. Dlaczego?— Trudno odgadnąć.

Roboty wiosenne kończą się zwykle 3-go maja. Po dniu Znalezienia św. Krzyża poczynano owce strzyc, dlatego mówiono:

„Na święty Krzyż
Owce strzyż!"

Z majem wiążą się jeszcze inne przysłowia i obyczaje ludowe, trudno jednak je wszystkie wymienić w ramach jednego artykułu.

Zaznaczyć trzeba tylko jeszcze, że maj poświęcony jest szczególniejszej czci N. Marji Panny. która to cześć zresztą w historji narodu polskiego specjalną odgrywa rolę.

Zatarg o płace w zagłębiach górniczych.

W dniu onegdajszym toczyły się w ministerjum pracy i opieki społecznej, przy udziale głównego inspektora pracy p. M. Klotta i dyr. T. Ulanowskiego, pertraktacje między przedstwicielami rady zjazdu przemysłowców górniczych, a przedstawicielami organizacyj robotniczych, w sprawie zatargu w przemyśle górniczym w Zagłębiu Dąbrowskiem i Chrzanowskiem.

Dotychczasowe rokowania w tej sprawie, prowadzone bezpośrednio między zainteresowanemi stronami na miejscu, nie dały żadnych wyników, gdyż przemysłowcy wysunęli żądania zmiany warunków umowy zbiorowej na niekorzyść robotników, przedstawiciele zaś związków robotniczych żądali w nowej umowie poprawy warunków pracy i podniesienia zarobków.

Po długotrwałych naradach związki zawodowe zdecydowały się przystąpić do dalszych pertraktacyj, przyczem nie jest wyłączone, że w toku narad bezpośrednich przemysłowcy ustąpią ze swych pierwotnych żądań i zostanie osiągnięte porozumienie.

O ile pertraktacje nie doprowadzą do zlikwidowania zatargu, pozostanie możność zwrócenia się jeszcze raz do min. pracy, które podejmie wtedy usiłowania, aby doprowadzić do uzgodnienia żądań i zawarcia nowej umowy zbiorowej.

Konferencja warszawska miała na celu doprowadzenie do konkretnych i rzeczowych rozmów przedstawicieli związków górniczych z radą zjazdu.

Za podstawę tych rozmów mają być wzięte postulaty wysunięte przez radę zjazdu. Przemysłowcy domagają się, aby pertraktacje o nową umowę prowadzone były z poszczególnemi związkami gospodarczemi.

Ministerjum, ze swej strony wywierało duży nacisk na przemysłowców o jaknajszybsze zawarcie nowej umowy.

U progu sezonu budowlanego.

W chwili obecnej sytuacja budownictwa jest groźna. Brak robót, znaczne zobowiązania zleceniodawców wobec przedsiębiorstw budowlanych, oraz niewypłacalność nielicznej klijenteli prywatnej — oto przyczyny, które wywołały niezwykle silną depresję w przemyśle budowlanym, grożąc w razie dłuższego trwania przykremi konsekwencjami. Dlatego też ożywienie budownictwa winno się stać hasłem dnia nietylko ze względu na dobroczynny wpływ takiego ożywienia na całość gospodarstwa i konieczność zwalczania bezrobocia, ale również z uwagi na przemysł budowlany i liczne gałęzie przemysłu z nim związane.

Początek drugiego kwartału r. b., będący zazwyczaj okresem podejmowania robót budowlanych, w roku bieżącym odznacza się całkowitym zastojem. Spadek bezrobocia jest mały, co świadczy o tem, że ruch budowlany w minimalnym tylko stopniu wywiera narazie wpływ na rynek pracy.

—o—

Wzmożony ruch agitacyjny w Zagłębiu

Policja aresztowała 60 osób.

W związku z dniem 1 maja od szeregu dni na terenie całego Zagłębia daje się odczuć wzmożony ruch agitatorów komunistycz., przygotowywujących się do manifestacyjnych wystąpień w dniu święta robotniczego.

Jak to już donosiliśmy, celem zmylenia czujności miejscowej policji, do Zagłębia zjechało wielu agitatorów komunistycznych z innych stron, którym łatwiej jest prowadzić robotę „przygotowawczą".

Agitatorzy zaś z terenu Zagłębia na czas „przygotowawczy" wyjechali do innych miejscowości.

Dzięki jednakże czujności wydziału śledczego w Sosnowcu znaczna część przyjezdnych agitatorów wpadła w ręce policji.

Onegdaj w nocy na terenie całego Zagłębia dokonano licznych rewizyj, które przyniosły niespodziewane rezultaty.

W ręce policji wpadło 60 osób: agitatorów komunistycznych, lub też osób mocno podejrzanych o komunizm.

Wszystkich aresztowanych przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

Zjazd towarzyski świetlic w Zagórzu

W ub. niedzielę w Zagórzu odbył się zjazd świetlic: z Klimontowa, Niwki, Niemiec, Porąbki i Zagórza.

W zjeździe wzięło udział około 20 osób, członków świetlic, przedstawicieli organizacyj społecznych i zaproszonych gości. Przed otwarciem zjazdu odbyła się wspólna fotografja, następnie udano się do sali świetlicy. Nastąpił szereg przemówień powitalnych, wygłoszono również kilka referatów.

W imieniu wydziału powiatowego przemawiał p. Wolff, w imieniu działu oświatowego, p. Chmielewski. Z kolei świetliczanin z Porąbki wygłosił referat p. t. „Czem ma być świetlica", drugi referat na temat: „Rola młodzieży w życiu społecznem" wygłosił również świetliczanin z Niwki.

Na program drugiej części uroczystości zjazdowych złożyły się: inscenizacje, recytacje zespołowe, chóry i występy zespołów muzycznych.

Na szczególną uwagę zasługują inscenizacje legend o „Skarbniku", w wykonaniu członków świetlicy z Porąbki. W występach muzycznych brały udział świetlice: z Zagórza i Niwki. Wiązanka pieśni legjonowych wykonana przez świetlicę zagórską zdobyła ogólne uznanie; nie szczędzono wykonawcom braw i bissów. Odśpiewanie szeregu pieśni przez chóry poszczególnych świetlic dopełniły bogatego programu.

Zjazd zakończony został zabawą towarzyską i tańcami, które przeciągnęły się do późnej nocy.

Postrzelenie przez nieostrożność.

Nieszczęśliwy wypadek w Olkuszu.

Do olkuskiego handlarza zbożem i węglem Moszka Najmarka przybył onegdaj jego wspólnik, Ignacy Lorek, mieszkaniec wsi Krzykawa, gm. Bolesław. W czasie rozmowy Lorek pokazywał Najmarkowi niedawno nabyty rewolwer, wyjąwszy poprzednio magazynek z nabojami.

Przez nieostrożność zostawił jeden nabój w komorze nabojowej, to też gdy Najmark oglądając rewolwer pociągnął spust, nastąpił wystrzał.

Kula zraniła stojącego obok Lorka w prawy bok w okolicę płuc.

Rannemu pierwszej pomocy udzielił dr. Łapiński, poczem przewieziono go do miejscowego szpitala. Stan rannego ciężki, ze względu na niebezpieczeństwo komplikacji w postaci zapalenia płuc.

Okręgowy zjazd straży ogniowych w Olkuszu.

Pod przewodnictwem starosty Stamirowskiego odbył się w Olkuszu w lokalu resursy walny zjazd straży ogniowych, zwołany przez zarząd okręgu. Zjazd był licznie reprezentowany przez delegatów z całego powiatu, w liczbie 69 osób. Na wstępie uczczono pamięć zmarłych pracowników na niwie strażactwa śp. Jana Szymańskiego, członka zarządu zw. woj. w Kielcach i śp. Fr. Walca, b. instruktora w pow. olkuskim.

Po szeregu spraw natury formalnej pp. st. instr. Kałkowski i Dobrek złożyli sprawozdania z działalności zarządu za ub. rok sprawozdawczy i p. Królikowski sprawozdanie kasowe.

W sprawozdaniu komisji rewizyjnej p. Polcar zaznaczył, że w ostatnich czasach praca w okręgu stała się bardziej planową, fachową i wydatną. Budżet na rok bież. uchwalono w wysokości 17.200 zł.

W skład zarządu okręgu weszli pp.: starosta Stamirowski, Fajer, Kałkowski, Dobrek, Krawczyk, Ostachowski, Leśniak, Królikowski, Kwapisz z Pilicy, Rener ze Skały i Głowacki z Zadroża. W skład komisji rewizyjnej wybrano pp.: Makowskiego, Paula i Polcara.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

MAJ
1
Piątek

Dziś: Filipa i Jakóba
Jutro: Zygmunta
Wschód słońca: 4.09
Zachód słońca: 6.56

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 1 maja.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 14.15. Kom. gospod. 14.50. Lekcja franc. 15.30. Odczyt dla maturzystów p. t. Wielka emigracja. 15.50. Odczyt dla maturzystów p. t. Wyspiański. 16.10. Kom dla żeglugi i rybaków. 16.15. Kącik art. LSG. 16.30. Muzyka z płyt gramof. 17.15 Odczyt z Krak. 17.45 Aud. jugosłowiańska z Krak. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda roln. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.35. Program na dz. nast. 19.40 Pras. dzien. radj. 19.50 Odczyt O powstaniu Śląskiem. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. W przerwie repert. Warsz Teatrów Miejsk. Po konc. kom.: meteor., polic., sport. oraz retr. ze stacyj zagranicznych.

Sobota, 2 maja.

10.00. Naboż. z Katowic. 11.40. Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 14.15. Kom. gospod. 14.50. Przegląd wydawnic. perjadycznych. 15.30. Odczyt p. t. Prace wyzwoleniowe w Polsce i organizacje przed wojną światową. 15.50. Odczyt dla maturzystów p. t. Trzy konstytucje. 16.05. Tr. z teatru Polsk. w Katowicach 17.30. Słuchowisko dla dzieci starszych. 18.00. Koncert popul. dla młodzieży. 19.00. Naboż. z Krakowa. 20.00. Wiad bieżące rolnicze. 20.10. Pras. dziennik radj. 20.30. Koncert wiecz. W przerwie program na dz. nast. oraz repert. Warszawskich Teatrów Miejsk. 22.00. Na widnokręgu. 22.15. Utwory Chopina 22.50. Kom. meteor., polic., sport. 23.06 Muzyka tan. z Polonji.

KATOWICE.

Piątek, 1 maja.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor z Warsz. 14.15. Kom. gospod. z Warsz. 14.35. Kom. Tow. Czytelni Lud. 14.50. Lekcja franc. z Warsz. 15.15. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl.. kom. T. P. 15.30. Odczyty dla maturzystów z Warsz. 16.10. Złota Elżunia. 16.25. Koncert z Krakowa. 17.45. Aud. wychowańców Korpusu Kadetów Nr. 1 ze Lwowa. 19.00. Rozmaitości. 19.15 Wiosna w lesie. 19.40. Pras. dzien. radj. z Warsz. 19.50. Odczyt z Warsz. 20.15. Koncert z Warsz. Po konc. kom. meteor. z Warsz., program na dz. nast. oraz nadprogram. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w piątek premjera — sztuka w 3 aktach Larry Johnsona **„FENOMENALNA UMOWA“**, w której beztroski groteskowy humor, sytuacje pełne niespodzianek, oraz szlachetny sentyment, walczące o lepsze, dają artystom wdzięczne pole popisu. Pp. Kosieradzka, Niczewska, Grudniewski, Horowicz, Kowalski, Relski, Szabłowski, oraz dyr. Tański (reżyser sztuki) stworzą szereg miłych, a także zabawnych postaci. Sztuka otrzymała nową wystawę. Początek o godz. 8.15.

W sobotę poraz drugi — „FENOMENALNA UMOWA“.

W niedzielę wieczorem o godz. 8.15 „ŚLUBY PANIEŃSKIE“. Celem uczczenia święta rocznicy konstytucji 3 maja wybrano tę nieśmiertelną, zawsze młodą komedję Fredry, do której przygotowania przystąpił nasz teatr z czcią należną zarówno sztuce, jak i doniosłemu świętu narodowemu. Nad widowiskiem tem urządzonem staraniem komitetu obchodu objął pieczę p. starosta J. Boxa. Widowisko poprzedzi hymn narodowy i przemówienie dyr. J. Kaczkowskiego. 15 proc. dochodu brutto przeznacza się na dar narodowy. Wszelkie władze, instytucje, zrzeszenia proszone są o wcześniejsze zamawianie biletów w kancelarji teatru, która rezerwuje je do godz. 19-tej dn. 2 maja (nr. telefonu 2-03). Ceny miejsc zwykłe. Bilety na powyższe widowisko sprzedaje także skład mat. piśm. p. Czechowskiego.

Ogólna.

(o) **Świadczenia, ponoszone przez pracodawców za pracowników, są potrącalne z podstaw podatku dochodowego.** Ministerjum skarbu wydało okólnik, według którego podatek dochodowy od uposażeń oraz świadczenia socjalne, ponoszone przez pracodawcę dla pracowników, są potrącalne z podstaw podatku dochodowego. Wydatki te bowiem nie są niczem innem, jak swego rodzaju formą podwyższenia wynagrodzenia pracowników i dlatego narówni z samem zasadniczem wynagrodzeniem winny podlegać potrąceniu.

(o) **Redukcje personelu w kasach chorych nastąpią za trzy miesiące.** W związku z reorganizacją kas chorych nastąpią znaczne redukcje personelu w poszczególnych kasach.

Redukcje te nastąpią nie wcześniej, niż za trzy miesiące, t. zn. po ostatecznem zdecydowaniu zarówno podziału terytorjalnego na kasy okręgowe, jak i ostatecznego ustalenia organizacji administracyjnej nawoutworzonych kas.

Walne zebranie urzędników państwowych w Kielcach.

W niedzielę, dn. 26 bm., w lokalu własnym przy ul. Śniadeckich nr. 32, odbyło się walne zebranie członków stowarzyszenia urzędników państwowych koła kieleckiego.

Posiedzenie otworzył i zagaił prezes zarządu p. Marjan Kubski, którego jednogłośnie wybrano na przewodniczącego zebrania. Zaprosił on na asesorów pp. Karnauchowa i Jaroszyńskiego, a na sekretarza Wiatrowskiego.

Przewodniczący poświęcił słów kilka osobie zmarłego śmiercią tragiczną członka koła śp. Józefa Rejowskiego. Następnie w dłuższem przemówieniu złożył sprawozdanie z działalności zarządu i z wykonania budżetu za rok 1930. Sprawozdanie rzeczowe obejmowało sprawy: organizacyjne, zawodowe, samopomocy i kulturalno-oświatowe.

Skarbnik koła p. Juljan Borowiecki odczytał sprawozdanie kasowe za rok 1930.

Komisja rewizyjna postawiła wniosek udzielenia zarządowi absolutorjum, który to wniosek oraz wszystkie sprawozdania przez zebranych zostały przyjęte jednogłośnie do zatwierdzającej wiadomości.

Preliminarz budżetowy na 1931 rok został przyjęty przez ogólne zebranie z prawem przenoszenia kredytów z paragrafu na paragraf w razie potrzeby.

Pozatem na wniosek przewodniczącego powołano komisję wyborczą, dla dokonania uzupełniających wyborów członków zarządu i ich zastępców, oraz przedstawicieli koła na zjazd delegatów S. U. P. do Warszawy.

Komisja matka przedstawiła listę kandydatów, którzy zostali wybrani przez aklamację. Do zarządu weszli pp.: Borowiecki Juljan, Żółkiewicz Bolesław, Gajek Wacław, Marcinkowski Stanisław i Karwowski Tadeusz; na zastępców Klerykowski Marjan, Gedliczko Józef, Cołoszyński Stanisław i Błaszczęć Jan.

Na zjazd przedstawicieli kół do Warszawy, jako delegatów wybrano pp.: prezesa Marjana Kubskiego iJana Miroszewskiego.

Sztuczna wylęgarnia gęsi w Kromołowie.

Nielada odkrycie p. Agnieszki.

Pani Agnieszka W., mieszkanka Kromołowa, stała się wynalazczynią. Słusznie powiada przysłowie: „potrzeba jest matką wynalazków“. Taką właśnie potrzebę miała p. Agnieszka W.

P. Agnieszka posadziła gęś na jajkach. Z początku gęś chętnie siedziała, wkrótce jednak odmówiła posłuszeństwa. Mimo wysiłków p. Agnieszki nie dało się w żaden sposób nakłonić upartej gęsi do siedzenia.

W przystępie irytacji p. Agnieszka ukręciła gęsi łeb, a nie chcąc dopuścić do zniszczenia zalęgniętych już jaj, postanowiła zastąpić... gęś. W tym celu sprytna gosposia ulokowała jajka na własnem łonie, okryła je poduszkami i poczęła... wysiadywać. Po trzech dniach skorupy jaj zaczęły pękać i światło dzienne ujrzało dwa tuziny młodych gąsiątek.

Wiadomość o wynalazku p. Agnieszki rozeszła się szybko po okolicy, budząc zrozumiałą sensację. Sprytna gosposia kromołowska z dumą opowiada o swem odkryciu, zapewniając, że na przyszłość gwiżdże na gęsi, nie chcące siedzieć na jajach.

Z Kielc.

(k) **Baczność, rezerwiści i byli wojskowi!** Zarząd stowarzyszenia rezerwistów i byłych wojskowych koła powiatowego w Kielcach, zaprasza wszystkich rezerwistów i byłych wojskowych na informacyjne zebranie członków stowarzyszenia, które odbędzie się w dniu 10 maja b. r. o godz. 10 rano w lokalu komisji poborowej przy ul. Leśnej (budynki b. elektrowni).

Na zebraniu będą omawiane sprawy ważne, obchodzące ogół rezerwistów i byłych wojskowych.

Zgłoszenia na członków przyjmuje sekretarjat stowarzyszenia, mieszczący się w Kielcach przy ul. Zamkowej nr. 6 w godz. 18 — 19 w dnie powszednie i od 10 — 12 w niedziele i święta.

(k) **Zwłoki noworodka.** Wincenty Bernacki z Opatowa w czasie wyrzucania nawozu ze śmietnika i ustępu w posesji Rajter Hindla w Opatowie przy ul. Wąskiej nr. 59, znalazł zwłoki noworodka płci żeńskiej niewiadomego pochodzenia. Zwłoki były już częściowo w rozkładzie.

(k) **Pożar.** W zagrodzie Zięby Józefa w Słupi Nowej, pow. kieleckiego, wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny, stodołę z oborą, 4 korce żyta, 1 jęczmienia i 20 korcy kartofli. Straty wynoszą około 2000 zł. Przyczyny pożaru nieustalono.

Z Sosnowca.

(s) **Osobiste.** Na konkursie śpiewaczym „Wieczoru Warszawskiego“, który odbył się w sali filharmonji warszawskiej, p. Bożena Jarońska, córka inż. Franciszka Jarońskiego, profesora państwowej średniej szkoły technicznej kolejowej w Sosnowcu, otrzymała pierwszą nagrodę w grupie sopranów (żeton złoty).

(s) **Kto chce dziś w magistracie świętować, musi uzyskać urlop.** Komisarz m. Sosnowca w związku z dn. 1 maja wydał zarządzenie, że pracownicy miejscy, chcący brać udział w święcie robotniczem, muszą uzyskać na ten dzień urlopy u kierowników odpowiednich wydziałów.

(s) **Komunikat stowarzyszenia b. więźniów politycznych.** W dn. 1 maja jako w dzień święta robotniczego całego świata, stowarzyszenie b. więźniów politycznych Zagłębia Dąbrowskiego prosi swych członków o udział w manifestacji pod sztandarem stowarzyszenia i uczczenie pamięci poległych pod hutą Katarzyną.

CHARLES READE
i DION BOUCICAUT.

SKAZANIEC.

ROMANS.
(Z angielskiego).

150

— Jesteśmy obecnie w jeszcze ciemniejszym labiryncie—rzekł Undercliff. Porównywanie musi być przedsięwzięte na szerszą miarę. Musi mi pani dostarczyć więcej rękopisów pana Handa. Możeby pani mogła naprzykład zapytać, z których dzienników powycinał te sprawozdania, czy ma więcej jeszcze takich ustępów lub coś podobnego. Być może, nie powie prawdy, ale tu idzie tylko o otrzymanie jego własnoręcznego pisma.

— Proszę pani — przerwała pani Undercliff — zostawić mi swoją książkę do nabożeństwa.

Helena przystała na wszystko i usłuchała rady. Otrzymała niebawem odpowiedź od pana Handa.

Pisał on, że wyjątki z dzienników, przysłał mu z prowincji jakiś przyjaciel, i że były one dotychczas zamknięte w jego biurku, ażeby nie wpadły w oko Michałowi Penford, na którymby to niemiłe zrobiło wrażenie. Nie wiedział jednak, z której są gazety, być może — dodawał, iż z dzienników prowincjonalnych. List ten, o wiele obszerniejszy od poprzedniego, złożono panu Undercliff. Zabrał się zaraz do roboty, ale i tym razem nie mógł przyjść do rezultatu pozytywnego.

Przyznał się matce, że musi przerwać robotę, bo materjał ten nie prowadzi do żadnego odkrycia.

— Ja zaś — odparła pani Undercliff — mam przekonanie, że pod tą sprawą ukrywa się jakieś bezeceństwo.

— Przeczuwam ja to samo — odparł litograf.

— W takim razie musisz wykonać pewną rzecz.

— Cóż to? — spytał syn.

— Musisz dla mnie sfałszować jedną rzecz.

— Co też mama mówi?

— Coś bardzo niewinnego, zapewniam cię.

— No... ale jednak nie pochwalę tej mojej pracy.

— Mój kochany, idzie tu o cel ważny, a tym razem nawet o wielką przysługę, bo o schwytanie fałszerza.

Artysta był zadowolony, nie tyle może tem, że przyczyni się do oczyszczenia z potwarzy niewinnego człowieka, ile raczej tem, że będzie mógł dać dowów swej zręczności. Przebaczmy mu ten egoizm artysty.

— Dobrze — rzekł po namyśle— spróbuję. A choć mówił spróbuje, widocznem było, że zrobi to bez prób i wielkiego mozołu.

LXI.

Jenerał Rolletson siedział z córką przy śniadaniu. Zajęty był czytaniem Timesa. Przeczytał widocznie coś, co go zastanowiło, bo spojrzał na Helenę i rzekł:

— Nie wspominaliśmy dotychczas Wardlawom o zeznaniach owych majątków, którzy odbywali tę okropną podróż z tobą.

— A nie, ojcze — odparła Helena — choć zdaje mi się ciągle, że powinniśmy powiedzieć im o tem. Jeżeli sobie jednak ojciec przypomina, że mi zakazał o tem wspominać im, to.

— No rozumie się, bo po co martwić tem starego. Cóż zresztą znaczą słowa prostych majtków, którym się uroiło, że okręt został z rozmysłem o zgubę przyprawiony?

— Któż jednak mógłby o tem sądzić lepiej od majtków? — spytała Helena.

— Nie mam nic przeciw twemu przekonaniu, kochane dziecko, proszę cię jedynie, ażeby nie zasmucać tem starego ojca. Arturowi wspominałem już i tak o tem.

— Ach! a czemu mnie zabronił pomówić z nim o tem. Cóż Artur na to?

— Wiadomość ta wstrząsnęła nim do głębi. — Jakto! — zawołał — mianoby burzyć z rozmysłem okręt, na którym płynęła moja Helena? O! gdybym był pewnym, że zbrodniczy ten zamiar popełnił. Wylie, to zabiłbym go, gdyby mię nawet miano skazać zaraz na szubienicę — słowem, przyznam ci się, żem nie widział jeszcze nigdy Artura w takiem uniesieniu. Gdy ochłonął nieco, dodał. Spodziewam się, że oszczerstwo to nie dojdzie nigdy do uszu mego ojca, och! bo toby go bardzo zmartwiło. Ja sam śmieję się z tego.

— Jakto! on to mówił? Czy można się śmiać i mówić jednocześnie o czyjejś śmierci, grozić komuś?

— O! to się tak mówi nieraz, gdy człowiek jest wzruszony i w najwyższem uniesieniu, a jednak mówi, że pomimo serdecznego cierpienia, śmiech go bierze. Ale powiem ci coś ciekawego. Oto owego Józefa Wylie, który miał być sprawcą zamachu, wzywa inseratami pan Michał Penford, i oświadcza, że ma Wyliemu zakomunikować radosną nowinę.

d. c. n.

Dziewięć zwęglonych trupów

w gruzach wysadzonej w powietrze fabryki.

Stare niemieckie miasto Magdeburg wstrząsnięte zostało onegdaj

straszną katastrofą

w fabryce sacharyny p. f. Fahlberg List et Co, o czem doniosły już depesze.

W nocy z wtorku na środę, o g. 11 nastąpił w jednem z zabudowań fabrycznych silny wybuch, który słychać było w promieniu kilku kilometrów. Natychmiast po wybuchu nad dachem budynku

ukazały się płomienie.

Majster, zatrudniony w tym dziale produkcji, w chwili wybuchu stał w drzwiach zabudowania i rzucony został ciśnieniem powietrza o mur przeciwległego domu. Nie odniósł on jednak żadnych poważniejszych obrażeń. Wszystkie osoby natomiast, przebywające w chwili wybuchu we wnętrzu domu,

padły ofiarą katastrofy.

Ogółem zginęło 8 kobiet i jeden robotnik. Budynek sam przedstawia okropny widok. Całe ściany zostały powyrywane z posad, powała runęła na ziemię, tu i ówdzie sterczą skośnie belkowania i połamane deski. Maszyny i urządzenia są

zupełnie zdemolowane.

Straż ogniowa, która przybyła na miejsce w 3 minuty po wypadku, zlokalizowała pożar, akcja ratownicza jednak trwała kilka godzin. Zwłoki ofiar katastrofy są

strasznie okaleczone

i prawie zupełnie zwęglone, tak, że z trudnością tylko rozpoznano dotychczas dwie osoby.

Ponieważ w fabrykacji sacharyny nie mają zastosowania

żadne środki wybuchowe,

katastrofa magdeburska przedstawia się bardzo tajemniczo i żywo przypomina wybuch fosgenu w Hamburgu dwa lata temu. Chodziło wówczas o potajemną jakąś fabrykację środków wybuchowych, czy

gazów trujących,

władze jednak szybko ukręciły łeb tej kompromitującej sprawie i szerokie sfery publiczności oraz reszta Europy nigdy nie dowiedziały się prawdy o wybuchu hamburskim.

W sprawie magdeburskiej śledztwo również już jest rozpoczęte. Czy ujawni ono jednak istotną przyczynę wybuchu, jest rzeczą

więcej niż wątpliwą.

Przemysł niemiecki dobrze umie strzec swoich tajemnic, a rząd niemiecki sekunduje mu w tem, jak tylko może.

(s) Zabawa ludowa w parku sieleckim w dn. 3 maja. Staraniem komitetu wykonawczego obchodu święta narodowego 3 maja w dniu tym w parku sieleckim odbędzie się wielka zabawa ludowa, na program której złożą się: koncert dwuch orkiestr, tańce, poczta, serpentyny, confetti, wyścigi w workach o nagrody, deklamacje i t .p. Urządzony będzie bufet z napojami i zakąskami. Początek zabawy o godzinie 3 popoł., zakończenie o godz. 8 wiecz. Wejście dla dorosłych 50 gr., dla młodzieży i dzieci 30 groszy.

(s) Repertuar kin. „Zagłębie": — „Za toga śmierci".

„Palace": — „New _ Jork w nocy".

Z Będzina.

(b) **Wyjaśnienie.** W związku z umieszczoną wiadomością p. t. „Nawet pogrzeby zamącają prowokacją", p. Marja Konieczniak, ul. Mostowa 7, wyjaśnia, że nigdy komunistką nie była i udziału w manifestacjach w czasie pogrzebu tragiczne zmarłych górników na kop. „Paryż" nie brała, a na cmentarzu znalazła się przypadkowo.

Z Czeladzi.

(c) **Echa wypadku na kop. „Mars".** Onegdaj sąd grodzki w Czeladzi rozpatrywał sprawę Antoniego Simlata, starszego górnika kop. „Mars" w Łagiszy, oskarżonego o brak nadzoru, wskutek czego uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Stanisław Strzemiński, zam. w Łagiszy.

Na rozprawę, prócz szeregu świadków przybyli zawiadowca kopalni i dr. Wiśniewski. Bronił oskarżonego mec. Pawełek.

Po dokładnem zbadaniu świadków i przemówieniu obrońcy sąd wydał wyrok uniewinniający.

(c) **„C. K. S." — Ż. T. G. S. „Hakoach".** W niedzielę o godz. 4 popoł. na boisku miejskim w Czeladzi zmierzą swoje siły zeszłoroczni rywale: C. K. S. i „Hakoach" będziński. Przedmecz rezerw o godz. 2 popoł.

Z Dąbrowy.

(d) **Wywiadówka rodzicielska.** Dnia 4 bm., o godz. 7 do 9-ej wiecz. w gimnazjum im. E. Zawidzkiej odbędzie się wywiadówka, celem poinformowania rodziców o postępach ich dzieci w nauce, za okres pierwszy w drugim półroczu. Wywiadówkę poprzedzi referat prof. S. Sytnikówny p. t. „Cele i zadanie nauczania geografji w szkole średniej".

(d) **Odczyt bezpłatny.** Dziś o godz. 7.30 wiecz. w lokalu klubu im. marsz. J. Piłsudskiego, p. Fr. Piaskowski wygłosi odczyt p. t. „Dziesiąta rocznica 3-go powstania śląskiego".

Wejście bezpłatne dla członków i sympatyków.

(d) **Świetlica w Niemcach.** Staraniem i na rzecz miejscowej świetlicy w sobotę dn. 2 maja o godzinie 7.30 wieczorem w sali klubu odegrana zostanie sztuka historyczna w 3 aktach „Trzeci Maj".

Uprasza się miejscowe społeczeństwo o liczne przybycie.

(d) **Biegi z nagrodami dla pań i panów.** Dnia 3 maja na nowozbudowanym stadjonie miejskiej komisji WF. i PW. w Dąbrowie odbędą się biegi z nagrodami dla panów na przestrzeni 3000 mtr. i dla pań na przestrzeni 400 mtr.

W zawodach mogą wziąć udział wszyscy sportowcy Zagłębia Dąbrowskiego. Zgłoszenia zawodników przyjmuje do 1 maja włącznie sekretarjat komisji WF. i PW. (magistrat II piętro) od godz. 10 — 3-ej popoł., telefon 2.83.

Wały pana Domagały.

Teodor Skucha na zimne dmucha.

Trudno dziś dowieść co było powodem gwałtownego zajścia na kol. Zielonej w Dąbrowie.

Fama głosi, że było ono wynikiem zawarcia intymnej jakoby znajomości p. Eugenjusza Domagały, znanego w okolicy z sukcesów u płci pięknej, z żoną tamtejszego kupca p. Antoniego N.

Wyrozumiały p. Antoni, o dziesiątek lat starszy od urodziwego Adonisa, cierpiał w skrytości ducha, kiedy jednak dowiedział się o schadzkach wiarołomnej żony w domu swego szwagra, zazdrość wzięła górę bezapelacyjnie.

W mig uknuł p. Antoni plan okrutnej zemsty i uzbrojony w potężny wałek od ciasta, począł chyłkiem skradać się pod drzwi szwagrowskiego mieszkania.

W oddaleniu dziesięciu metrów kroczył za nim najęty do pomocy dryblas, dzierżąc z tyłu nieznacznie sękaty kij.

Niepodobna opisać symfonji okrzyków, z jakiemi p. Antoni rzucił się na natrętnego amanta, dzielnie okładając go przytem wałkiem po głowie, dość, że koniec tego spotkania był nad wyraz żałosny.

Zbitego na kwaśne jabłko i ze złamaną ręką p. Eugenjusza odwieziono do szpitala św. Barbary, syty zaś zemsty małżonek i jego najmita, który wylegitymował się jako Teodor Skucha, lat 21 (Dąbrowa, Łabędzka 21), stanęli wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

P. Antoni wyszedł jako tako na cało, bo dostał sześć miesięcy kozy i skruszony wrócił do pieleszy domowych, gdyż karę mu zawieszono, Skucha natomiast, który dostał tę samą karę, lecz bez zawieszenia, rozmyśla w więzieniu nad bezsensownością mieszania się w małżeńskie zatargi.

Czy będzie lepiej?

Pytanie to nie schodzi ludziom z ust. Znajomi i nieznajomi rozpoczynają rozmowę od tego sakramentalnego pytania. Uczeni i ekonomiści liczą skrupulatnie każdy odsetek wzrostu produkcji, każdy ubytek kilkudziesięciu bezrobotnych i twierdzą, że konjunktura tuż — tuż ulegnie zmianie na lepsze. Głoszą te prawdy od miesięcy, tymczasem redukcje robotników i urzędników nie ustają, państwo obniża pobory, nędza ogólna pogłębia się i zniechęca nawet jednostki przedsiębiorcze. Rzutkość, energja i spryt dziś już nie pomagają — trzeba szczęścia!

Wśród tej nędzy aż dziwnem wydaje się, jak ludzie mało wykorzystują nadarzające się sposobności wzbogacenia się, jak mało ufają swojemu szczęściu. Państwowa loterja klasowa przeznacza co pół roku olbrzymią na nasze stosunki kwotę zł. 32.000.0000 na wygrane. Rocznie czyni to imponującą sumę zł. 64.000.000, a więc bezmała tyle ile wynoszą wszystkie świadczenia Państwa i na zapomogi dla bezrobotnych w ciągu jednego roku. I ludzie przechodzą bezradnie koło kolektury, nie podejmują próby tak prostej, jak zakupno losu i zapewnienie sobie przez wygraną dobrobytu, choćby na przejściowy okres krytyczny. Fortuna kołem się toczy, a więc nikogo nie pomija, i z czasem każdy wygrać musi. Po zmianie planu gry w poprzedniej 22 loterji szanse wygranej wzrosły wydatnie, gdyż wygrać można cały miljon złotych, pomijając takie wygrane jak: zł. 400.000 — 300.000,— 200.000 — 100.000? itd. Są to grube wygrane, a wszak suma wszystkich wygranych wynosi zł. 32.000.000.

Loterja dostępna jest dla wszystkich, gdyż i najbiedniejszego stać na zł. 10, a tyle kosztuje los. Jakiż olbrzymi skok od tej kwoty do miljona i setek tysięcy, które wygrać można i które wylosowane być muszą. Jakaż okazja do poprawienia swojego bytu, do zdobycia nawet majątku i bogactwa. Za jednym zamachem można pozbyć się kłopotów i nędzy za złotych dziesięć.

Szczęście jest kapryśne, wielką uwagę zatem poświęcić trzeba wyborowi szczęśliwej kolektury, któraby tę upragnioną wygraną umożliwiła i przyspieszyła. Za taką szczęśliwą kolekturę uchodzi ogólnie kolektura W. Kaftal i S-ka w Katowicach, ul. św. Jana 16 wraz z oddziałami w Król. Hucie, Tarn. Górach, Bielsku i Gdyni. Szczęście tej kolektury jest wprost przysłowiowe i zadziwiające. W każdej loterji, a nawet w każdej klasie padają grube wygrane, ogólna zaś suma wypłaconych przez tę kolekturę wygranych sięga wielu miljonów złotych. Ile łez ludzkich obtartych, ile nędzy naprawionej przez szczęśliwe losy kolektury Kaftala!!

Ponieważ obecnie stoimy przed nową 23 loterją i olbrzymia armja graczy mobilizuje się do walki o bogactwo, podnieść należy zalety naszej polskiej loterji klasowej. W porównaniu z innemi loterjami jest ona przedewszystkiem najkorzystniejszą z pomiędzy wszystkich państwowych loteryj w Europie. Dostępną jest dla szerokich mas i ma najbardziej demokratyczny charakter. Powtóre zawiera wielką ilość średnich wygranych, i każdy drugi los wygrywa. Prosimy porównać ceny losów loterji, ilość wyznaczonych wygranych, ich wysokość, a przekonamy się, że polska loterja klasowa jest dostępną dla każdego niezamożnego i nawet biednego gracza, i że zawiera równocześnie największe sumy wygranych. Porównanie to uczynić mogą zwłaszcza mieszkańcy kresów zachodnich, którzy stykają się z prospektami loterji za kordonem, i nie trudno im przekonać się, jaka przepaść dzieli wysokość i ilość wypłaconych wygranych kolektury Kaftala, od ilości wypłaconych przez kolektury zakordonowe. Nic też dziwnego, że z każdą loterją wzrasta liczba graczy, pochodzących z drugiej strony granicy, gdzie popularność kolektury Kaftala jest zadziwiająca.

Na pytanie: Czy może zatem być lepiej? odpowiadamy: Niewątpliwie, gdyż stoi do dyspozycji graczy kwota zł. 32.0000.000 i kwota ta wygraną być musi. Trudno zaś twierdzić, że 32 miljony nie ulży ogólnej niedoli. Należy nie rezygnować z żadnego sposobu, który prowadzi do dobrobytu i fortuny. Kiedy zaś w danej chwili trudno osiągnąć jedno i drugie pracą, trzeba popróbować szczęścia.

(d) **Pożar strawił domek drewniany.** Onegdaj w drewnianym domku, należącym do J. Pierzchałowej, przy ul. Wiejskiej 13, wybuchł pożar od stojącego na strychu piecyka żelaznego. Pomimo natychmiastowej akcji ratowniczej, domek spłonął doszczętnie. Straty narazie nie zostały obliczone.

Z Zawiercia.

(z) **Piękny czyn.** Znany przemysłowiec, p. Stanisław Holenderski ofiarował bezinteresownie na lat trzy 4 morgi gruntu, z przeznaczeniem na ogródki działkowe dla bezrobotnych. Przestrzeń ta została podzielona na 38 działek.

(z) **Uroczystości śląskie w Zawierciu.** Jutro o godz. 6 i pół wieczorem odbędzie się w związku z rocznicą 3-go powstania śląskiego capstrzyk, w którym wezmą udział wszystkie miejscowe organizacje z federacji PZOO. na czele. Zbiórka o godz. 6 i pół na boisku TAZ.

(z) **Kartofle do sadzenia dla posiadaczy ogródków działkowych.** Staraniem obywatelskiego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym zakupiono w sejmiku zawierckim odpowiednią ilość ziemniaków rakoodpornych, które zostaną bezpłatnie rozdane posiadaczom ogródków działkowych, w ilości 25 kg. dla każdego. Celem otrzymania ziemniaków zgłaszać się należy dzisiaj w godz. 9 — 4 pop., w schronisku dla sierot, przy ul. Polnej.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy wzięli udział w tak smutnym dla nas obrządku pogrzebowym, najukochańszej córki i siostry naszej

ś. † p.

BOŻENNY TOMECEK

w szczególności zaś członkom Tow. Śpiew. „Lira", którzy zupełnie bezinteresownie wzięli udział, jako też i tym wszystkim, którzy złożyli wieńce, składamy wyrazy szczerego podziękowania.

Rodzina.

(z) **Epizod z życia pp. Pilarczyka i Nowaka z Zawiercia.** Ani śniło się, śpiącemu snem sprawiedliwego, w Mrzygłodzie, p. Teodorowi Marszałkowi, że w restauracji jego raczą się dwaj spragnieni zawierccy włóczędzy, którzy niejednokrotnie dali się już we znaki okolicznym restauratorom.

Tym razem ofiarą złodziei - bachantów padło 2 i pół kg. szwajcarskiego sera i mnóstwo butelek wódki.

Przychwycono ich dopiero w Zawierciu. Aresztowani, z godnością oświadczyli, że nazywają się: Adam Pilarczyk, lat 33 i Roman Nowak, lat 28, nigdzie niemeldowani.

Wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu obaj dostali po roku więzienia i obaj oczywiście siedzą.

(z) **Sprawa pogorzelców.** Onegdajszy pożar pozbawił dachu nad głową 96 osób, rekrutujących się z pośród bezrobotnych. W związku z tem magistrat wystąpił z prośbą do p. wojewody o wyasygnowanie subsydjum dla pogorzelców na wynajęcie dla nich mieszkań. Pozatem zwołane zostało zebranie rady komisarycznej, na którem ma być omówiona sprawa pomocy pogorzelcom.

(z) Areszt. Onegdaj osadzono w areszcie za nadmierne pijaństwo i zakłócenie spokoju publicznego — Romana Palkę (ul. Hożą 6), Mieczysława Lamera (Krótka 11), Stanisława Staśko (domy „A") i Zofję Basę (11-go listopada 7).

Z Olkusza.

(ol) **Z walnego zebrania „Strzelca" w Pilicy.** W tych dniach odbyło się walne zebranie „Strzelca" w Pilicy, na którem po odczytaniu sprawozdania za rob ubiegły i omówieniu planu pracy na rok przyszły, wybrano zarząd, składający się z następujących osób: **pp. Bronisław Otrębski — prezes, Eugenjusz Otrębski — sekretarz, Henryk Sadowski — skarbnik, członkowie zarządu pp.: Jan Kubiczek, Stanisław Drążkiewicz, Piotr Cień**; kierownik kulturalno - oświatowy p. **Barański**, kierownik szkoły handlowej. Na zebraniu m. in. zapadła uchwała wybudowania w Pilicy strzelnicy.

(ol) **Kradzież w Wolbromiu.** W nocy z dnia 28 na 29 bm. złodzieje dokonali włamania do magazynu kolejowego na stacji w Wolbromiu, kradnąc 2 worki tytoniu. Ukryty w polu łup znalazła policja, lecz złodziei nie zdołano ująć.

„Czy chce pan popełnić samobójstwo?"

Skradziona trucizna zaczyna działać po 60-ciu latach.

Przed 63 laty zmarł w Paryżu pewien oficer wojsk francuskich, pozostawiwszy cały swój dobytek jedynej swej krewnej, 10-letniej siostrzenicy.

Zmarły przebywał długi czas na wschodzie, to też wśród przedmiotów, które odziedziczyła dziewczynka, znajdowało się wiele oryginalnych.

Najbardziej intrygująca była *szkatułka chińska, która zawierała tajemniczy biały proszek.*

Do szkatułki przytwierdzony był list:

„Biały proszek jest piorunującą trucizną i przywiozłem ją z Indyj. Maleńka szczypta wystarcza do tego, by w ciągu 15 sekund zabić człowieka.

Zachowaj dobrze tę szkatułkę".

Spadkobierczyni schowała truciznę i zapomniała o niej zupełnie. Mijały lata. Dziewczynka dorosła, wyszła zamąż za wdowca z dwoma synami p. Ovina. zestarzała się. I oto *po upływie przeszło pół wieku* robiąc porządki. natrafiła na chińską szkatułkę z listem.

Właśnie w domu był stary chory pies. którego należało usunąć z tego świata.

Pani Ovin pomyślała:

„A gdyby tak wypróbować truciznę?".

Dała szczyptę proszku psu, który po upływie kilkunastu sekund zakończył życie.

Przy egzekucji obecni byli *dwaj pasierbowie pani Ovin,* młodzieńcy 19 i 20-letni.

W parę dni potem gospodarz *jednego z lokalów nocnych na Montmartrze* zobaczył dwu młodzieńców, których zachowanie wydało mu się podejrzane.

Podchodzili oni do każdego z gości, odznaczającego się smutnym wyglądem i coś mu szeptali.

Gospodarz zaczął ich śledzić, podsłuchiwać, co mówią i wreszcie usłyszał coś, co go napełniło zdumieniem. Młodzieńcy pytali szeptem:

— Może pan chce popełnić samobójstwo? Szybko, bezboleśnie i pewnie...

Gospodarz zawiadomił policję i dwaj pomysłowi młodzieńcy wraz z hinduską trucizną znaleźli się w komisarjacie.

Na prośbę pani Ovin wypuszczono ich, gdy przyrzekli poprawę.

30 narzeczonych jednego nicponia

oczekuje wybicia godziny zemsty.

W początkach kwietnia uciekł z Wiednia do Ameryki Południowej niejaki Józef Biermeyer, który mimo że był właścicielem przedsiębiorstwa instalacyjnego,

gardził uczciwą pracą

i puszczał się na niepewne wody oszustwa.

Od wielu firm wyłudził znaczne ilości towarów i, miał dziwny zwyczaj zaręczania się z każdą poznaną kobietą.

W każdym razie po wyjściu na jaw jego sprawek, policja naliczyła *około 30 jego „narzeczonych".*

Jak to zazwyczaj w takich razach bywa, większość tych kobiet z fałszywie pojętego wstydu nie przyznała się do znajomości z oszustem, a na zapytanie policji odpowiadały, że nie są poszkodowanemi.

Do zdemaskowania spryciarza przyczyniły sie dwie panie, matka i córka, które obie padły jego ofiarą. Od matki wyłudził on 13.000 szylingów na jakieś bardzo „intratne przedsiębiorstwo", córka zaś, z którą się zaręczył,

„pożyczyła" mu 3.000.

Gdy jednak nie było żadnych dochodów z kokosowego interesu, panie zaczęły się upominać o zwrot pożyczek, a wreszcie zawiadomiły o wszystkiem policję. Wówczas jednak dowiedziały się, że oszust znajduje się

w drodze do Ameryki Południowej.

Władze posłały za nim radjotelegram, który spowodował jego aresztowanie w chwili lądowania. Będzie on odesłany do Wiednia, gdzie odpowie za swoje sprawki i będzie musiał stawić czoło 30 oszukanym narzeczonym.

Kto ma rację?

Grubasy, czy ci co im zazdroszczą?

W Konstantynopolu istnieje „Klub grubasów", którego członkami zostają ludzie od 150 kilo wzwyż.

Nic w tem dziwnego. Kluby takie istnieją przecież podobno na całym świecie.

Ale grubasy tureckie postanowiły urządzić imprezę, której ich koledzy po tuszy z innych krajów nigdy jeszcze nie urządzali.

Postanowili oni, mianowicie, całym klubem in corpore wyruszyć *w podróż po Europie.*

Plan ten został nagle, najniespodziewaniej w świecie sparaliżowany naskutek artykułu, który się ukazał w jednem z pism radykalnych Konstantynopola.

Pismo to żądało stanowczo od klubu grubasów, by zarzucił pomysł podróży, gdyż może to ujemnie podziałać na zagadnienie propagandy kultury tureckiej zagranicą.

Taka zbiorowa wystawa tłuszczu mogłaby w Europie nanowo wprowadzić przekonanie o kulcie tuszy u narodów Wschodu.

Pismo więc w imię patrjotyzmu żądało od grubasów,

by zaniechali podróży.

Wklubie zapanowało oburzenie.

Po przeczytaniu artykułu członkowie klubu długo siedzieli nieruchomo w swych specjalnie wytrzymałych i mocnych fotelach, aż wreszcie ułożyli zbiorową odpowiedź.

Pisali tam, iż dotychczas mieli zamiar odbyć tę podróż ściśle prywatnie, ale teraz. widząc, że zazdrośni o ich tuszę dziennikarze chcą im zaszkodzić,

zmienili zdanie.

Właśnie dlatego klub postanowił wyjechać w podróż propagandową zagranicę i obwozić swoje setki kilo jako symbol zdrowia i dobrobytu narodowego.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 30. 4.

Warszawa — Dol. 8.90 i pół
Nowy - Jork 8.914
Londyn 43.38 3/4
Paryż 34.87 3/4
Wiedeń 125.50
Praga 26.42
Włochy 46.73
Belgja 124.13
Szwajcarja 171.88
Holandja 358.75
Kopenhaga 238.85
Berlin 212.43
Dol. War. pr. obrt. 8.909
5-cio proc. Poż. Konwer. zł. 48.75
4-ro proc. Poż. Inwest. zł. 88.25 — 88.00
Tendencja słabsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 30. 4.

Żyto cena tranz. 27.50
Mąka żytnia 41.50 — 42.50
Otręby żytnie 22.50 — 23.50
Otręby pszenne 22.50 — 23.50
Otręby pszenne grubsze 23.50 — 24.50
Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie spokojne.

DROBNE OGŁOSZENIA.

POSADY I PRACE.

OSOBA średnich lat szuka pracy jako pielęgniarka starszej osoby lub do dziecka. Oferty pod „Pielęgniarka" Expres Zagłębia.

LOKALE.

POKÓJ umeblowany, przy rodzinie, od zaraz do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 16 m. 15.

DWA pokoje z kuchnią w śródmieściu Sosnowca potrzebne od zaraz lub od 1 czerwca. Zgłoszenia do Administracji „Expresu Zagłębia" w Sosnowcu pod „44".

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Sosnowiec, Kowalska 14, Pióro.

DO wynajęcia dwa pokoje umeblowane. Sosnowiec, Kowalska 14, Lubelska.

2 POKOJE z kuchnią w Sosnowcu poszukuje od zaraz lub później. Warunki płacenia komornego od umowy. Zgłoszenia do „Expresu" pod „Czynsz zgóry".

Kupno i sprzedaż.

FORTEPIAN krótki czarny okazyjnie do sprzedania za 400 złotych. Sosnowiec, Kaliska nr. 1, Sobczyk.

Zgubione dokumenty.

CHOLEWKA Konstanty zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin.

KOŁTON Władysław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Zawiercie.

SOBOCIŃSKI Marceli zgubił kartę rzemieślniczą, rejestr. 2025/29, wydane przez starostwo będzińskie.

DYSZY Antoni zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin.

MOSZEK Włoch unieważnia zgubiony dowód osobisty, wydany przez gminę Strzemieszyce.

PIOTR Szymański zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

JAGUSIAK Władysław zgubił legitymację zasiłkową, wydaną przez gminę Zagórze.

ADAM Wieczorek zgubił zaświadczenie Nr. 5502, wydane przez kasę chorych w Sosnowcu. Zwrócić do „Expresu".

JÓZEF Kędzierski zgubił wyciąg z ksiąg ludności, wydany w Żarnowcu.

PIOTR Kasza zgubił kontramarkę wydaną przez kop. „Hr. Renard".

SZMUL Kwalwasser zgubił książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

MICHALINA Leśniakówna unieważnia zgubioną nominację nauczycielską, wydaną przez Inspektorat Szkolny w Dąbrowie w 1920 r.

ZGUBIONO kartę rowerową Nr. 6829 na nazwisko Kazimierza Jary, którą unieważniam.

JAN Kownacki zgubił zaświadczenie wojskowe, wydane przez P. K. U. Sosnowiec.

ZAGINAŁ wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gminę Mstyczów, powiat Jędrzejów na imię Stanisławy Tomczyk

RÓŻNE.

UWAGA! Posiadaczom obligacji (dolarówki, premjówki i budowlane) udziela wszelkich informacji bezpłatnie inspektor centrali kontroli losów Sobel, Sosnowiec, Targowa 9, w podwórzu pierwsza sień na prawo.

KAFLARNIA, ogród, łąka, mieszkania do wydzierżawienia. Wiadomość na miejscu: Ujejsce, stacja Ząbkowice lub Sosnowiec, telefon 4-60.

KURSY Samochodowe w Klubie Młodzieży w Zawierciu, Piaskowa 4, prowadzone przez wykładowcę Szkół Samochodowych Inż. Froma. Dla inteligencji specjalne komplety.

UNIEWAŻNIA się weksel z wystawienia Karonia Ludwika, zam. w Olkuszu na sumę 100 złotych.

KAPELMISTRZOWSKIE Kursa (sześciotygodniowe). Prospekty zainteresowanym, nadsyłającym znaczek. Kielce, Kościuszki 11.

LICYTACJA NA 2 SAMOCHODY. W dniu 5 maja br. o godz. 10-ej rano odbędzie się w Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu, przy ul. Sadowej nr. 6 licytacja na 2 samochody „Fordy" używane, na chodzie.

UWAGA! Rejestracja samochodów i egzamina motocyklistów i szoferów na prawa zielone i czerwone odbędą się 8 i 9 maja 1931 r. w szkole szoferów St. Konopki w Sosnowcu, Promyka 3. Zainteresowanych rejestracją i egzaminami uprasza zgłaszać się do kancelarji Kursów do dnia 6 maja br. Dyrekcja.

MELDUNKÓW prowadzenie, zarząd domów od 25 zł. miesięcznie, przyjmie emerytowany urzędnik. Oferty pod „Meldunki" do administracji.

Wydawca: Helena Monsiorska.
Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94